

# Subiektywny i krytyczny przewodnik wyborczy

Jan Wójcik

Zazwyczaj przed wyborami albo odpytywaliśmy partie i kandydatów, albo sprawdzaliśmy ich wypowiedzi, żeby pokazać poglądy na kwestie będące przedmiotem zainteresowania naszego portalu.

Myślę jednak, że po latach można się już pokusić o subiektywne określenie pozycji tych partii, bez zagłębiania się w to, co obiecują przed wyborami albo w różne głosy różnych kandydatów. W końcu w polskim systemie partyjnym i tak ostatecznie decyduje linia partii, a nie poglądy poszczególnych jej przedstawicieli.

1. PSL – w tej chwili to hybryda, po połączeniu z Kukizem. Czy przejęli jego antyimigracyjne poglądy, nie wiadomo. Wcześniej w samym PSL nie było zdecydowanego poglądu na kwestie imigracyjne, nie był to priorytet dla ludowców. Teraz, próbując odbudowywać wizerunek partii chadeckiej, prawdopodobnie mogą, podobnie do Europejskiej Partii Ludowej, zmierzać w stronę bardziej prawicową. W programie jednak nie poświęcają migracjom wiele uwagi. Kwestia ta pojawia się tylko jako element zagrożenia wywołanego zmianami klimatycznymi. Prawdopodobnie większy koalicjant – PSL będzie decydował o tych sprawach.
2. PiS – w poprzednich wyborach migracjom poświęcił wiele miejsca i jego zdecydowane stanowisko sprzeciwu wobec kwot relokacji odebrało z pewnością część głosów PO. Teraz sprzeciw wobec relokacji dalej jest podkreślany w programie PiS. Także wielu polityków tej partii ma krytyczne stanowisko zarówno wobec masowej, niekontrolowanej migracji, jak i rozwoju islamskiego

radykalizmu. Niestety zmieniły się czasy i przeciwstawić się relokacji z Unii Europejskiej nie wystarczy. Polska rozwija się dynamicznie gospodarczo i imigranci ekonomiczni sami starają się dostać do nas. W tej kwestii PiS przez cztery lata nie przygotował nowej polityki imigracyjnej, a Wojewódzkie Urzędy ds. Cudzoziemców są zawałone zleceniami, co powoduje, że imigranci, składając wnioski o zezwolenie na pobyt, nawet rok oczekują na decyzję już na miejscu w Polsce. Z drugiej strony PiS podejmuje zdecydowane działania deportując radykałów z Czeczenii, czy nie wpuszczając do kraju Czeczenów, z których większość i tak wyjeżdża do Europy Zachodniej, a tylko 5% otrzymuje ochronę międzynarodową.

3. SLD – Za czasów Leszka Millera dało się słyszeć racjonalne i zdroworozsądkowe podejście do problemów imigracji czy islamskiego radykalizmu. Teraz jednak jest to już sojusz SLD oraz Wiosny i Razem, a te partie raczej będą popierały przyjmowanie migrantów, rozszerzenie kategorii uchodźców na osoby dotknięte zmianami klimatu, a także promowały otwarty świat bez granic. Do tego prawdopodobnie tkwią jeszcze w iluzji multikulturalizmu, uważającego, że diametralnie różne kultury mogą żyć obok siebie, wyznając tak sprzeczne ze sobą zasady, jak karanie homoseksualistów więzieniem i nauczanie tolerancji dla homoseksualizmu w szkołach. W programie niestety trudno jest znaleźć nawiązanie do jakiegokolwiek z kwestii, które poruszamy. Przy okazji jednak wyborów do europarlamentu politycy Wiosny i Razem dali się poznać jako najwięksi zwolennicy imigracji i osoby negujące problemy z islamskim radykalizmem. Ich absurdalne wypowiedzi w tym temacie pominię.
4. Konfederacja – to ugrupowanie najbardziej podgryzające PiS w temacie imigracji i islamu. Jednak Konfederacja wrzuca do jednego worka wszystkich imigrantów i imigrację zarobkową, przeciwstawiając się jej jako takiej. Tak więc problematyczni są dla nich nie tylko

imigranci z krajów muzułmańskich, ale i ci z Ukrainy, Wietnamu czy Indii, a to już uderza w interesy polskich przedsiębiorców i braki na rynku pracy. Z częścią tych postulatów można nawet się zgodzić, jeżeli chodzi o zaniżanie płac w gospodarce poprzez ściąganie taniej siły roboczej i utrzymywanie polskiej gospodarki w systemie taniego podwykonawstwa. Z drugiej strony jednak niektórzy politycy Konfederacji przedstawiają poglądy, które mogą być uznane za bliskie islamistom, jak kwestia kar dla homoseksualistów czy postrzeganie wielu spraw międzynarodowych w kategoriach żydowskiego spisku.

5. KO – przez długi czas PO uchodziła za partię, chcącą otworzyć Polskę na migrację związaną z procedurami relokacji, które miały mieć charakter permanentny. Politycy PO twierdzą, że zgodziliby się tylko na rozwiązanie jednorazowe i tymczasowe, ale dzisiaj nie wiemy, jak potoczyłaby się dalej polityka unijna w kwestii migracji, gdyby nie zdecydowany sprzeciw Grupy Wyszehradzkiej. Teraz jako twarz kampanii funkcjonuje Małgorzata Kidawa-Błońska, która w imigracji widzi szansę na dodanie Polsce kolorytu różnych kultur. Dzisiaj w programie polityki zagranicznej PO mówi się o selektywnym sprowadzaniu imigrantów i zezwoleniach dla tych, którzy wykażą zdolność integracji. Z drugiej strony ci politycy stawiają na solidarność europejską, a dzisiaj ta solidarność ma wymiar przede wszystkim nowej procedury rozdzielania imigrantów. Platforma twierdzi, że Europa niesolidarna przyczyni się do powstania nowych fal uchodźców, jednak zdaje się negować czynniki przyciągające imigrantów, jakimi są właśnie procedury relokacji.

\* \* \*

Nie wiem, czy w jakiś sposób ułatwiłem Czytelnikom dokonanie wyboru i zdaję sobie sprawę, że jest to tylko jeden aspekt spraw Polski, którymi zajmują się partie. Pod jakim kątem

patrzyłbym na programy partii? Po pierwsze, należy zrozumieć, że przy tak niewielkiej społeczności muzułmańskiej w Polsce nie może dojść do procesów, jakie obserwujemy na Zachodzie. Należy więc patrzeć na politykę imigracyjną w dwóch aspektach. Pierwszym – imigracji ekonomicznej do Polski. I tu szukałbym partii, która będzie w stanie zorganizować tak politykę imigracyjną, żeby trafiali do nas ludzie najbardziej rokujący na integrację, z kierunków bliskich kulturowo. Jednocześnie powinna rozumieć wyzwania i zmiany wynikające z rewolucji technologicznej i mieć plany transformacji polskiej gospodarki w tym kierunku. Drugi aspekt to kolejne wielkie fale imigracyjne, których może spodziewać się Europa i które przy pewnej skali dotkną także i Polskę. Tutaj potrzeba współdziałania, ale takiego, które polega na ograniczeniu rozwoju imigracji, budowaniu szans na dobre życie w krajach pochodzenia oraz zarządzaniu kryzysami, a nie niekończących się dyskusji o alokacji imigrantów do poszczególnych krajów. Te ostatnie będą zwiększały presję imigracyjną. Na partię, która rozumie te wszystkie aspekty, bym zagłosował.